

Interesujący tydzień za nami

Podsumowanie Tygodnia: Sytuacja na EUR/USD była głównie zdominowana przez wrześniowy raport z rynku pracy opublikowany we wtorek. Nie bez znaczenia dla kondycji rynku walutowego były również odczyty indeksów PMI z Europy oraz dzisiejsze Ifo, które mimo iż okazały się gorsze od szacunków nie spowodowały przeceny głównej pary waluty. Złoty w stosunku do euro był tradycyjnie stabilny.

NFP, PMI, Ifo i reakcje

Już w poprzednim tygodniu było wiadomo, że ostatnie dni będą zdominowane przez dane makroekonomiczne. Na podium ważność raportów gospodarczych wysunęła się opóźniona publikacja danych z amerykańskiego rynku pracy. Prócz NFP interesujące dla inwestorów były wstępne odczyty indeksów PMI z największych gospodarek Strefy Euro, a także wskaźnik nastrojów niemieckich przedsiębiorców – Ifo. Na chwile warto też było się zatrzymać przy amerykańskim odczycie PMI oraz wypowiedzi członka zarządu EBC Asmussen'a.

Zaczynając od najważniejszej informacji tygodnia, czyli od „Payrollsów”. Sytuacja na rynku pracy za oceanem nadal nie jest wystarczająco dobra by Rezerwa Federalna rozpoczęła zmniejszanie operacji skupu aktywów. We wrześniu przybyło jedynie 148 tys miejsc pracy (o 32 tys.) mniej niż się spodziewano i okazało się, że w zrewidowanych danych za lipiec mieliśmy pierwszy do roku odczyt poniżej 100 tys. Dodatkowo przybyło ponad 20tys miejsc pracy w sektorze rządowym, które w znacznie mniejszym stopniu odzwierciedlają kondycję gospodarki. W związku z cały czas niedomagającym rynkiem pracy znacznie przesuwają się oczekiwania dotyczące „taperingu”. Najbardziej znane banki inwestycyjne (między innymi JPMorgan oraz Goldman Sachs) przewidują, że redukcja skupu aktywów rozpocznie się najprawdopodobniej w marcu 2014 roku. Podobne szacunki przedstawiane są przez ankietę Bloomburga, której mediana oczekiwań również przesunęła się na koniec pierwszego kwartału 2014. Z fundamentalnego punktu widzenia słabość dolara jest więc uzasadniona.

Interesująco zareagował rynek EUR/USD na znacznie słabsze od szacunków dane PMI z Europy w czwartek. Na początku mieliśmy spadek w okolicach 30-40 pipsów jednak straty zostały szybko zniesione. Już wczoraj pokazywało to siłę europejskiej waluty i ignorowanie negatywnych informacji. Podobną sytuację mieliśmy w wypadku piątkowego odczytu indeksu Ifo, który mimo gorszego od przewidywań wyniku nie spowodował znacznej przeceny najpopularniejszej pary walutowej.

Mniej „headlinowe” informacje również mogą dawać pewne sygnały inwestorom. Mowa tutaj np. o publikacji PMI z USA (wskaźnik który zwykle jest pomijany, gdyż indeks ISM ma dłuższą tradycję w mierzeniu nastrojów managerów logistyki). Jego wczorajszy odczyt był zdecydowanie poniżej oczekiwań a jednocześnie subindeks produkcji spadł do poziomów z 2009 roku. Wskazywać to może na znaczne zaburzenie gospodarcze spowodowane „government shutdown” a jednocześnie istnieje ryzyko, że to się przełoży na inne wskaźniki np. w/w ISM, którego publikację mamy w następnym piątek. Dodatkowo łącząc te informacje z luzowaniem ilościowym pojawia się kolejny

argument by je przełożyć, a jednocześnie potwierdza to datę marcową jako najwcześniejszą by rozpocząć „tapering”.

Na rynku pojawiają się także spekulacje o możliwej interwencji słownej członków EBC czy ważnych polityków EU w związku rosnącą wartością euro w stosunku do dolara. Te spekulacje przeciął (przynajmniej chwilowo) członek EBC Joerg Asmussen, który w wywiadzie dla włoskiej gazy Il Sole 24 (cyt za internetowym wydaniem The Wall Street Journal”, że „obecny kurs euro jest w przedziale wahań z ostatnich 10 lat i osobiście nie widzę powodów by martwić się o poziom wymiany”.

Reasumując to był kolejny udany tydzień dla EUR/USD. Przebiliśmy poziom 1.3800 i jesteśmy ponad 100 pipsów powyżej zeszłotygodniowego zamknięcia. Sytuacja fundamentalna nadal sprzyja wzrostom EUR/USD (słabe dane z USA i scenariusze dotyczące luzowania ilościowego). Zwiększa się więc szansa na test poziomu 1.40 w perspektywie bieżącego kwartału.

Brak emocji na złotym

W przeciwieństwie do EUR/USD złoty w stosunku do euro jest wyjątkowo stabilny. Jedynie dziś mieliśmy próbę wybicia się z prawie dwutygodniowego, wąskiego trendu bocznego (4.16-4.18), ale wygląda na to, że ten atak okaże się nieskuteczny i znowu powrócimy do okolic 4.16-4.18.

Interesująca za to była wczorajsza wypowiedź profesora Adama Glapińskiego z RPP. Uważany za jastrzębia (czyli zwolennika bardziej restrykcyjnej polityki monetarnej) Glapiński stwierdził (cyt za PAP oraz Obserwatorfinansowy), że “Moim zdaniem pozostawienie stóp procentowych na obecnym poziomie do połowy przyszłego roku graniczy z pewnością, a z dużym prawdopodobieństwem stopy pozostaną bez zmian do końca przyszłego roku”. Jest to o tyle ciekawe, że profesor był uważany za zwolennika wyższych stóp procentowych, a ten pogląd zbliża go do nastawienia łagodnej części RPP.

Reasumując złoty powinien pozostać stabilny i raczej wróci do przedziału 4.16-4.18 niż wybije się powyżej granicy 4.20.

Rzut oka na przyszły tydzień.

W nadchodzącym tygodniu mamy sporo danych makro z USA – w tym publikacje tych opóźnionych przez „government shutdown”. Najważniejsze będą jednak odczyt ADP (rynek pracy, dane już za październik i oczekiwany wpływ problemów fiskalnych na zatrudnienie) oraz ISM, które pokaże jaki skutek na przedsiębiorstwa miały sytuacja z amerykańskim budżetem.

analitik Cinkciarz.pl